

Marian Myrcha

"Przyznanie sądowe strony w procesie kanonicznym", Tadeusz Pawluk, Olsztyn 1968 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 13/3-4, 365-373

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Ks. Tadeusz Pawluk, Przyznanie sądowe strony w procesie kanonicznym, Olsztyn 1968 (odbitka ze „Studiów Warmińskich”, t. V), ss. IV + 155.

Nie jest to pierwsza praca ks. Tadeusza Pawluka z dziedziny prawa kanonicznego. Znane są bowiem jego liczne artykuły naukowe, bądź popularnonaukowe, opublikowane w ciągu kilku ostatnich lat¹. Z tym większym więc zaciekawieniem bierzemy do rąk kolejną jego pracę poświęconą kanonicznemu prawu procesowemu.

Praca składa się z wstępu oraz ośmiu rozdziałów zatytułowanych: I. Pojęcie przyznania sądowego strony; II. Przyznanie sądowe strony w starożytności; III. Geneza instytucji przyznania sądowego strony w kanonicznym prawie procesowym; IV. Przyznanie sądowe strony w przedkodeksowych źródłach prawa kanonicznego; V. Wymogi prawne przyznania sądowego strony w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego; VI. Charakter dowodowy przyznania sądowego strony; VII. Skutki prawne przyznania sądowego strony w świetle obowiązującego prawa kanonicznego; VIII. Ocena sędziowska przyznania sądowego

¹ Ważniejsze prace: *Kara śmierci w Kościele*: W: Praca naukowa Wydziału Prawa Kanonicznego w latach 1954—1964, Warszawa 1965, s. 131—137; *Śledztwo szczegółowe w karnym prawie kanonicznym*, tamże, s. 117—130; *Zasada śledcza w kanonicznym procesie karnym*, *Studia Warmińskie* 4 (1964) 283—337; *Uprawnienia biskupów dotyczące Mszy św. i sakramentów św. zawarte w motu proprio „Pastorale munus”*, tamże, 2 (1965) 279—350; *Konferencje dekanalne w kanonicznym prawie powszechnym i warmińskim*, tamże, 3 (1966) 79—93; *Odnowa Mszy św. w świetle soborowej reformy liturgicznej*, tamże, 4 (1967) 399—446; *Czynny udział wiernych we Mszy św. w świetle soborowej odnowy liturgicznej*, *Prawo Kanoniczne* 10 (1967) nr 3—4, s. 225—252; *Ogólny zarys działalności ustawodawczej biskupa Tomasza Wilczyńskiego w diecezji warmińskiej*, *Warm. Wiad. Diec.* 21 (1966) nr 1, s. 28—35.

strony. Pracę uzupełniają wnioski *de lege ferenda*, streszczenie w języku łacińskim, bibliografia oraz pełny spis treści.

Kompozycja pracy jest więc logiczna, zwarta i przejrzysta; ukazuje ona całokształt zagadnień związanych z przyznaniem sądowym strony.

We wstępie Autor analizuje temat swej pracy, uzasadnia go jako problem i wykazuje problematykę. Słusznie też zaznacza, że przyznanie sądowe strony, mimo swej bogatej historii i faktycznego znaczenia procesowego, pozostaje dziś w cieniu zainteresowań kanonistów. Dzieje się tak dlatego, iż przyznanie sądowe strony jest zagadnieniem skomplikowanym; kryje ono w sobie wiele problemów natury zarówno historycznej jak i rzeczowej, wiele problemów pasjonujących procesualistę, sędziego-praktyka, psychologa. Autor pragnie te problemy ukazać na płaszczyźnie historycznej, w świetle prawa obowiązującego oraz nauk psychologicznych. Część historyczna pracy została pomyślana jako tło dla części dogmatycznej, mające umożliwić lepsze zrozumienie przyznania sądowego w świetle prawa obowiązującego.

Rozdział I pracy ma charakter wprowadzenia. Autor naprzód wnikliwie rozważa pojęcie przyznania w ogólności, a następnie przeprowadza szczegółową klasyfikację przyznania w oparciu o różne kryteria. Klasyfikacja ta została przeprowadzona logicznie i wyczerpująco; umożliwi ona zrozumienie istoty i problematyki poruszanego zagadnienia, daje wyjaśnienie pojęć, którymi Autor będzie operował przy dalszym rozwijaniu przedmiotu.

Po przeczytaniu tegoż rozdziału nasuwają się jednak uwagi natury merytorycznej. Według Autora przyznanie strony pozwanej w postępowaniu cywilnym jest sądowe, jeżeli zostało dokonane po wezwaniu strony do sądu, nawet przed zawiązaniem sporu. Na uzasadnienie tego Autor przytacza argumenty natury logicznej. Dla sędziego pełniącego swoje funkcje urzędowe przyznanie strony po cytacji nie różni się istotnie od przyznania dokonanego po zawiązaniu sporu. Za takim szerokim tłumaczeniem przemawia także kan. 1750, w którym prawodawca, mówiąc o przyznaniu sądowym, stwierdza, że ma ono miejsce *coram iudice*, nie określając szczegółowo, w jakim stadium procesu. W postępowaniu natomiast karnym przyznanie należy uznać za sądowe w ścisłym znaczeniu, jeżeli doszło do niego po wniesieniu skargi przez promotora sprawiedliwości i wezwaniu oskarżonego, gdyż od tej chwili czynności są ściśle sądowe; jest sądowe w szerszym znaczeniu, jeżeli zostało dokonane w procesowej części przygotowawczej, tj. podczas śledztwa szczegółowego. Przyznanie sądowe w tym drugim znaczeniu ma swoją skuteczność, określoną w kan. 1947 (s. 5—6). Odróżnienie tu procesu cywilnego od karnego, moim zdaniem, nie powinno mieć miejsca. Do obu procesów należy zastosować kan. 1750; który określa, kiedy z punktu widzenia prawa kanonicznego przy-

znanie należy uważać za sądowe. Będzie nim, jeżeli zostało dokonane *coram iudice*, tj. wobec sędziego kompetentnego. Sędzia, jako osoba urzędowa, występuje w stosunku do oskarżonego w procesie karnym, jak i do pozwanego w procesie cywilnym po raz pierwszy przez wezwanie tychże do sądu. A więc przyznanie złożone wobec sędziego po wezwaniu należy uznać za sądowe, przed wezwaniem — za pozasądowe.

Za takim tłumaczeniem wyrażenia *coram iudice* przemawia także kan. 2237 § 1, do którego zgodnie z kan. 18, jako do przepisu paralelnego, należy się odnieść. Jeśli tak, to można się zapytać, czy wyrażenie kan. 1750: *coram iudice* oznacza to samo, co wyrażenie kan. 2237 § 1 n. 1: *casibus ad forum contentiosum deductis*. Zagadnienie to było i jest sporne w nauce kanonistycznej². Ogół kanonistów pokodeksowych uważa sprawę za „wprowadzoną na forum sądowe”, jeżeli sędzia właściwy przedsięwziął prawne działanie w stosunku do oskarżonego, tj. wysłał do niego wezwanie sądowe (kan. 1568, 1725 n. 2). Pogląd ten podzielają: Coronata, Roberti, Vermeersch-Creusen, Jombart, Christ. Z tej racji przyznania się oskarżonego w śledztwie nie można uznać za przyznanie sądowe, lecz pozasądowe. Nie będzie wprowadzenia sprawy na drogę sądową, jeżeli trybunał, przed który wniesiono oskarżenie, jest bezwzględnie niekompetentny. Nie ma natomiast znaczenia, czy sąd, który rozpoczął rozpatrywanie sprawy, jest sądem kościelnym czy świeckim, ponieważ prawodawca używa tu ogólnego wyrażenia: *coram iudice*, *forum contentiosum* — byleby tylko był sądem właściwym.

Czy przyznanie będzie sądowym, jeśli dokonano go przed sądem rozjemczym (*transactio*), o którym jest mowa w kan. 1925—1928? Chyba tak, ponieważ Kodeks sądy rozjemcze uważa za jeden ze sposobów rozstrzygnięcia sporów i stawia je na równi z sądami polubownymi. W związku z tym nie może utrzymać się pogląd Reiffenstuela, za którym poszedł Autor, że przyznanie się przed sądem rozjemczym (*coram arbitratore*) należy uważać za przyznanie pozasądowe. Oczywiście musi ono być dokonane po wezwaniu sądowym.

Autor jest zdania, że definicja przyznania sądowego zawarta w kan. 1750 w relacji do postępowania karnego musi ulec pewnej modyfikacji z uwagi na publiczny charakter postępowania karnego (s. 8). Według mnie definicja ta ma zastosowanie do obu rodzajów procesu, a więc cywilnego i karnego. To, że skargę może wnieść tylko promotor sprawiedliwości, a nie osoba prywatna, jak dawniej w procesie

² Por.: Myrcha M., *Prawo karne*, t. II, Warszawa 1960, s. 546, nota 20.

skargowym, nie ma żadnego wpływu na przyznanie sądowe. Zrzeczenie się przez promotora prawa popierania dalszego skargi jest właściwie przyznaniem się, że nie miał on racji wnosząc skargę, podobnie jak w procesie cywilnym przyznanie powoda jest zaprzeczeniem jego skargi.

Rozdział II pracy, poświęcony przyznaniu sądowemu w starożytności, rozpoczyna część historyczną. Autor, wychodząc słusznie z założenia, że na formację kanonicznych instytucji prawnych obok prawa rzymskiego miały wpływ także inne systemy prawne, rozpatruje zagadnienie przyznania strony w pierwotnych procesach antycznych, w prawie biblijnym, w talmudycznym prawie żydowskim, oraz w prawie rzymskim.

Rozpatrując przyznanie strony w pierwotnych procesach antycznych Autor w oparciu o starożytne źródła prawa, zwłaszcza Kodeks Hammurabiego oraz źródła poznania prawa, stwierdza, że przyznanie strony jako instytucja prawa procesowego i środek dowodowy istniało od najdawniejszych czasów. Następnie wykazuje, że przyznanie się do winy było niekiedy ważnym środkiem dowodowym i w prawie biblijnym. Autor pokusił się określić znaczenie prawne i moc dowodową przyznania sądowego strony w talmudycznym prawie procesowym, mimo niejasności tego prawa, kazuistycznego ujmowania w nim zagadnienia i drobiazgowości w przepisach. Autor słusznie poruszył w swej pracy pomijane w literaturze kanonistycznej prawo talmudyczne. Przedstawia ono bowiem żydowskie prawo obowiązujące za czasów Chrystusa i czasów apostołskich, a więc z tego okresu, kiedy chrześcijaństwo rozwijało się jeszcze w łonie żydostwa. Zjąc w łączności z Żydami chrześcijanie mogli przejmować niektóre przepisy żydowskie. Talmud wprawdzie został napisany w okresie późniejszym, ale należy pamiętać, że przepisy w nim zawarte były przekazywane potomnym drogą ustną przez długie lata. Znajomość przepisów żydowskich dotyczących przyznania strony Autor wykorzystuje do konfrontacji z nimi procesu Chrystusa. W świetle talmudycznego prawa procesowego dziwnym wydaje się prowokowanie Chrystusa do „przyznania się” podczas procesu przed Sanhedrynem. Proces ten tylko w pewnym sensie odzwierciedla żydowskie prawo procesowe ujęte później w Misznie. Autor tłumaczy do nadużyciami obowiązującego prawa. Wywody swoje dotyczące żydowskiego prawa talmudycznego Autor później wykorzysta, gdy będzie omawiał genezę instytucji przyznania sądowego w prawie kanonicznym.

Szeroko zostało opracowane w tym rozdziale zagadnienie przyznania strony w prawie rzymskim. Na ogół w literaturze prawniczej zwykło się ilustrować poruszane zagadnienia prawem rzymskim zbyt ogólnikowo. Ks. T. Pawluk od tego schematu odstąpił. Ukazał nam

bowiem zagadnienie przyznania sądowego na tle rzymskiego procesu cywilnego i karnego oraz uwzględniając poszczególne formy tegoż procesu. Autor miał do dyspozycji bogatą literaturę w tej materii, jednakże samodzielne podejście do zagadnienia wykazał w umiejętnym przytaczaniu źródeł. Autor słusznie poświęca w swej pracy wiele miejsca prawu rzymskiemu, gdyż prawo to w szczególny sposób wywarło wpływ na wszystkie późniejsze systemy prawne.

W rozdziale III Autor stara się dać odpowiedź na pytanie: z którego systemu prawnego, żydowskiego czy rzymskiego, pierwotny proces kościelny przejął instytucję przyznania sądowego strony? Po przytoczeniu różnych opinii dotyczących genezy procesu kościelnego w ogóle Autor uzasadnia swoją kompromisową odpowiedź na postawione pytanie. Nie wyklucza on ograniczonego wpływu prawa żydowskiego na instytucję przyznania sądowego w pierwotnym procesie kanonicznym. Istotny jednak wpływ na tę instytucję według ks. T. Pawluka wywarło prawo rzymskie.

W rozdziale tym Autor logicznie prowadzi swoje wywody, umie krytycznie odnieść się do różnych poglądów, zwłaszcza do śmiałej i głośnej kiedyś opinii B. Wilanowskiego dotyczącej genezy procesu kościelnego. Można jednak dyskutować z Autorem na temat nawet ograniczonego, swoiście pojętego wpływu prawa żydowskiego na instytucję przyznania sądowego w pierwotnym procesie kanonicznym. Również w rozdziale tym przydałby się paragraf poświęcony wpływowi prawa germańskiego na instytucję przyznania sądowego w kanonicznym prawie procesowym. Należy jednak stwierdzić, że Autor wpływ ten dostrzegł i omówił go częściowo w rozdziałach następnych przy różnych okazjach.

W rozdziale IV Autor rozważa przyznanie sądowe strony w świetle przedkodeksowych źródeł prawa kanonicznego, przy czym rozróżnia tu dwa okresy — przedgracjański, który ma swe odbicie w dokumentach papieskich, kanonach soborowych lub synodalnych i specjalnych zbiorach, oraz pogracjański, który ma swe odbicie w poszczególnych zbiorach wchodzących w skład *Corpus Iuris Canonici*. Autor przytacza liczne cytaty źródłowe, w odnalezienie których musiał włożyć wiele wysiłku. Można zarzucić Autorowi, że mówiąc o dokumentach papieskich z pierwszych wieków chrześcijaństwa nie segreguje ich wyraźnie na apokryficzne i autentyczne, ale omawia je kolejno według zbioru Mansi'ego. Trzeba jednak przyznać, że Autor rozróżnia dokumenty apokryficzne i autentyczne, o czym świadczą wyrażenia w rodzaju: „przypisywany papieżowi...”, oraz odsyłacze do *Regesta Summorum Pontificum Jaffe'go*. Szczególnie szeroko zostało opracowane zagadnienie przyznania sądowego strony w *Corpus Iuris Canonici*. Autor śmiało poruszył często wstydliwie przemilczane zagad-

nienie stosowania tortur w procesach kanonicznych, zwłaszcza inkwizycyjnych, celem wymuszenia przyznania się oskarżonego.

Ponieważ na rozwój struktury przyznania sądowego strony miała znaczny wpływ również przedkodeksowa nauka kanonistyczna, dlatego i to zagadnienie zostało uwzględnione przy końcu tego rozdziału. Jednakże Autor ograniczył się tu do syntetycznego ujęcia zagadnień rozpracowanych przez kanonistów przedkodeksowych. W tym miejscu wyczuwa się potrzebę bardziej szczegółowego ujęcia tego zagadnienia. Byłoby rzeczą interesującą ukazanie całej struktury przyznania sądowego w ujęciu dawnych kanonistów. Z drugiej jednak strony na usprawiedliwienie takiego podejścia Autora można przytoczyć to, że na skutek rozbudowania tego zagadnienia mogłaby zostać zachwiana proporcja objętościowa poszczególnych działów pracy. Zagadnienie bowiem przyznania w świetle nauki przedkodeksowej może posłużyć za temat osobnej monografii.

Ogólnie należy powiedzieć, że część historyczna pracy została opracowana rzeczowo, w oparciu o źródła i bogatą literaturę zarówno krajową jak i zagraniczną. Część ta — mimo iż rozważana sama w sobie wymagałaby pewnych uzupełnień — spełniła swoje zadanie zgodnie z założeniem Autora, dała wyraziste tło dla części dogmatycznej.

Rozdział V pracy, traktujący o wymogach prawnych przyznania sądowego strony w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego, rozpoczyna drugą część pracy poświęconą przyznaniu sądowemu w świetle prawa obowiązującego. W oparciu o wyraźne przepisy Kodeksu oraz analizując naturę procesu Autor omawia gruntownie wymogi stawiane dziś przyznaniu sądowemu.

Interesujący jest rozdział VI pracy, w którym Autor rozważa charakter dowodowy przyznania sądowego strony. Kwestia charakteru prawnego przyznania na pierwszy rzut oka wydaje się prosta i nie wymagająca dyskusji, gdyż Kodeks Prawa Kanonicznego rozdział poświęcony przyznaniu stron umieszcza w dziale traktującym o procesowych środkach dowodowych. Autor jednak podchodzi do zagadnienia głębiej. Słusznie zauważa, że z kan. 1747 n. 1 i 3 oraz kan. 1751, które mówią, że przyznanie sądowe strony w niektórych przypadkach uwalnia drugą stronę od ciężaru dowodzenia, może wynikać, iż samo przyznanie nie jest środkiem dowodowym zdolnym wpłynąć na poznanie prawdy obiektywnej, lecz pewnego rodzaju dyspozycją woli stron lub prawa. Kwestię tę Autor rozwiązuje poprawnie po zapoznaniu z pojęciem środka dowodowego w ogóle i przytoczeniu różnych opinii o téjże kwestii. Produktem niejako ubocznym tego rozdziału jest zwrócenie uwagi na operowanie w literaturze prawniczej wieloznacz-

nym pojęciem „dowód” oraz próba nadania jednoznacznej definicji terminowi „dowód” i pochodnym.

Tematem rozdziału VII pracy są skutki prawne przyznania sądowego strony w świetle obowiązującego prawa kanonicznego. Skutki przyznania sądowego, posiadającego wszystkie wymogi prawne, inaczej kształtują się w cywilnych sprawach prywatnych, a inaczej w sprawach, w których chodzi bezpośrednio o dobro publiczne. Ponadto pewne zróżnicowanie tych skutków zachodzi w procesie małżeńskim i karnym. Mówiąc o skutkach przyznania sądowego strony Autor wspomina o podzielności i odwołalności przyznania. Rozwiązując temat rozdziału VII Autor wykazał dużą zdolność poprawnego myślenia prawniczego, szczególnie poprzez umiejętne analizowanie omawianych kanonów, dostrzeganie niekonsekwencji w poszczególnych przepisach prawnych, oraz nadanie tym przepisom właściwej interpretacji, tak, aby stanowiły one logiczną całość. W rozdziale tym zasługuje też na uwagę fakt wykorzystania przez Autora licznych orzeczeń św. Roty Rzymskiej, które mają duże znaczenie praktyczne w sądach kościelnych.

Dyskusyjna jest kwestia, czy sędzia śledczy może przesłuchiwać podejrzanego o przestępstwo podczas postępowania śledczego. Autor udziela odpowiedzi negatywnej, motywując: „Dawniejsze prawo kanoniczne zezwalało na przesłuchiwanie podejrzanego o przestępstwo podczas śledztwa, gdyż sędzia śledczy był jednocześnie oskarżycielem i sędzią, natomiast prawo kodeksowe urzędy te rozgranicza. Gdyby podczas postępowania śledczego wolno było przesłuchiwać podejrzanego, przestałoby ono być tajne, co jednak byłoby sprzeczne z postanowieniem kan. 1943. Podejrzanego o przestępstwo wolno przesłuchiwać dopiero po zamknięciu śledztwa szczegółowego, co wyraźnie wynika z przepisu kan. 1946 § 2 n. 2—3” (s. 116). Autor powinien tu zaznaczyć, o jakie dawniejsze prawo kanoniczne chodzi. W procesie inkwizycyjnym, wprowadzonym przez papieża Innocentego III konstytucją *Qualiter et quando* (X, V, I, 24) wolno było sędziemu przesłuchiwać podejrzanego, gdyż urzędy sędziego wyrokującego i śledczego były złączone w jednej osobie. Rozgraniczenie tych urzędów nastąpiło w instrukcji Kongregacji Biskupów i Zakonników z dnia 11. VI. 1880 r. (*Fontes*, IV, 1024, n. 2005). W myśl tej instrukcji sędzia śledczy mógł przesłuchiwać podejrzanego o przestępstwo w postępowaniu śledczym. Przyznanie się oskarżonego do przestępstwa podczas śledztwa uważane było za počasądowe. Sędzią śledczym w myśl wymienionej instrukcji był promotor sprawiedliwości³. W związku z tym wydaje mi się, że

³ Por.: Heiner F. — Wynen A., *De processu criminali ecclesiastico*, Romae 1912 s. 100.

zgodnie z kan. 1944 § 1 sędzia śledczy może i obecnie przesłuchać podejrzanego, o ile uważa to za potrzebne. Kanon ten nie jest jasny i powinien zawierać poprawkę: *non excluso reo*.

Rozdział VIII pracy został poświęcony ocenie sędziowskiej przyznania sądowego strony. W rozdziale tym Autor wyszedł ze słusznego założenia, że właściwa ocena środka dowodowego może nastąpić tylko wtedy, gdy sędzia będzie w stanie spojrzeć na niego wszechstronnie. W przypadku przyznania sądowego sędzia musi je umieć ocenić nie tylko w świetle ogólnej zasady oceny środków dowodowych zawartej w kan. 1869 § 3, ale również w świetle zasad psychologicznych, w świetle właściwości podmiotowych i przedmiotowych przyznania, oraz w świetle okoliczności jego dokonania. Autor podaje też osobne zasady oceny sędziowskiej przyznania pisemnego strony. Tę dla rozważań przedmiotu tego rozdziału jest interesujące ukazanie na płaszczyźnie historycznej dwóch skrajnych zasad oceny środków dowodowych: zasady swobodnej oceny sędziowskiej, oraz zasady oceny ustawowej. Rozdział VIII ma wybitnie praktyczne znaczenie, dlatego odda duże usługi sędziom-praktykom.

Pracę wieńczą postulaty pod adresem nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego. Autor słusznie zauważa, że zarówno kanoniczne prawo procesowe jak i jurysprudencja, uznają przyznanie sądowe strony za środek dowodowy, choć nie zawsze wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy. Mimo to w obecnym Kodeksie Prawa Kanonicznego można spotkać w tej kwestii przepisy dwuznaczne, które rozważane samoistnie mogą prowadzić do wniosków odmiennych, oraz pozwalają snuć przypuszczenia, że prawodawca kodeksowy niekiedy nawiązuje do ustawowej teorii dowodowej. W związku z tym Autor postuluje, aby odpowiednie przepisy kodeksowe tak zredagować, iżby niejasności w tej kwestii zniknęły. I tak powinien zmienić swoje dotychczasowe brzmienie przepis kan. 1751, który ustawowo określa skuteczność procesową przyznania sądowego strony w cywilnych sprawach prywatnych, przez co jest nie do pogodzenia z przepisem kan. 1869 § 3, nakazującym sędziemu ocenić zebrane środki dowodowe zgodnie ze swoim sumieniem. Jeżeli ocena środka dowodowego ma pochodzić od sędziego, w takim razie jest rzeczą zbyteczną podsuwanie mu gotowej oceny. Z takiego znów ustawienia kwestii wynika dalszy wniosek. Jeżeli przyznanie sądowe strony podlega swobodnej ocenie sędziego, w takim razie nie ma potrzeby mówić osobno o skuteczności przyznania pozasądowego, które również podlega swobodnej ocenie sędziego. Dlatego Autor stawia słuszny wniosek, aby przepisy kan. 1751 i 1753 utworzyły jedną wspólną zasadę co do skuteczności przyznania tak sądowego jak i pozasądowego o brzmieniu: „Przyznanie tak sądowe jak i pozasądowe, jeżeli strona powołuje się na nie

w sądzie, zarówno gdy chodzi o sprawy prywatne jak i publiczne, dokonane czy to na piśmie czy ustnie, czy też w jakiś inny sposób, podlega swobodnej ocenie sędziego, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy". Również słusznie Autor zauważa, że i przepis kan. 1747 n. 1, głoszący, iż fakty notoryczne po myśli kan. 2197 n. 2, a więc notoryczne w wyniku przyznania sądowego, nie wymagają dowodzenia, powinien zawierać wyraźną klauzulę, taką, jaką posiada kan. 1747 n. 3: *nisi a iudice probatio nihilominus exigatur*. Bez tej klauzuli przepis kan. 1747 n. 1 robi wrażenie, jakoby przyznanie się oskarżonego do przestępstwa stanowiło wystarczający środek dowodowy.

Praca ks. T. Pawluka została napisana stylem poprawnym. Autor operuje zwięzłym i jasnym językiem prawniczym. Całość pracy jest zwarta i przejrzysta. Prawie nie spotyka się zdań zbędnych lub przesadnie rozwlekłych. We wszystkich rozdziałach widzi się zamiłowanie Autora do systematyzacji prawa. Wszystkie poruszane zagadnienia łączą się logicznie. Każdy rozdział ma jasne i rzeczowe wprowadzenie w problematykę.

Autor opanował swój przedmiot wszechstronnie, przy czym wykazał dużą wiedzę prawniczą. Nie unikał zagadnień trudnych napotykanych w trakcie pisania pracy. Do rozwiązywania ich podchodził odważnie i zgodnie z wymogami prawa.

Bogato i poprawnie została przedstawiona bibliografia przedmiotu. Nie brak w niej pozycji najnowszych, co świadczy, że Autor potrafi śledzić postępy w nauce. Bibliografia nie ogranicza się do pozycji kanonistycznych, ale zawiera również liczne prace prawników świeckich oraz z dziedziny psychologii i psychiatri. Przepisy bibliograficzne są poprawne.

Wreszcie pozytywnie należy ocenić szatę graficzną pracy.

Reasumując należy stwierdzić, że ks. T. Pawluk dał kanonistyce cenną monografię, która zainteresuje zarówno specjalistów z dziedziny prawa procesowego jak i praktyków.

Ks. Marian Myrcha

Joseph Weitzel, Begriff und Erscheinungsformen der Simonie bei Gratian und den Dekretisten, Münchener Theologische Studien, III Kanonistische Arteilung, 25 Band, München 1967, s. XVI 155.

Z przedmowy dowiadujemy się, że temat rozprawy: o pojęciu i przejawach symonii według Gracjana i dekretystów był przedmiotem konkursu rozpisanego przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Monachium w 1956—1958 r. Autor zdobył nagrodę. Komisja senacka